CENA
20 GR

DWUTYGODNIK HARCERSKI



Nad Howerlą mgła — *A. Progulski*

SKAUT

T. XXIV 15 stycznia 1937 Nr 10



DALEJ ★ Z ★ POSAD ★ BRYŁO ★ ŚWIATA

ODZNACZENIE NACZELNEGO SKAUTA ŚWIATA

Prezydent Republiki Francuskiej Lebrun. wręczył w dniu 12 zm. odznaki Wielkiego Krzyża Oficerskiego Legii Honorowej Lordowi Gen. Baden-Powellowi — Naczelnemu Skautowi Świata.

BETTY BADEN-POWELL

najmłodsza córka Naczelnego Skauta poślubiła we wrześniu ub. r. p. Gervasa Clay'a, urędnika administracji bryt. w Rodezji (płd. Afryka). Betty była sekretarką swej matki Olave B.-P. Naczelnej Skautki i towarzyszyła jej we wszystkich podróżach skautowych.

POMYSŁOWOŚĆ SKAUTEK PŁD. AFRYKI

Sporządziły one dla lady Baden Powell trybunę w postaci kuli ziemskiej wysokości 5½ stóp, odlanej z cyny i pomalowanej przez nie własnoręcznie jak prawdziwy globus. (Wejście schodkami od tyłu). W ten sposób uzmysłowiły pojęcie światowej kierowniczki organizacji w czasie jej przemówień.

PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA

Lord i lady Baden Powell udali się wraz z dwiema córkami jesienią 1934 na Jamboree do Melbourne w Australii. Po drodze zatrzymali się w Egipcie, na Cejlonie, Płw. Malajskim i w Indiach Holenderskich, podziwiając wszędzie miejscowe tańce, pieśni i zwyczaje prezentowane przez egzotyczne skautki i skautów. Wracając zwiedzili Nową Zelandię, Kanadę i Stany Zjednoczone. Podróż trwała rok.

NARODOWY ZLOT SKAUTÓW AMERYKAŃSKICH W WASZYNGTONIE

Skauci amerykańscy przygotowują wielki narodowy zlot od 30 czerwca do 9 lipca 1937 r. Zlot ten odbędzie się pod znakiem obozowania, które przeprowadzone będzie tam na olbrzymią skalę i przedstawiać będzie dorobek skautów w tej dziedzinie w ostatnich latach.

ZGON WICEPREZYDENTA B. S. A.

W Ameryce zmarł Franciszek Presbrey, wice-przewodniczący skautów amerykańskich, jeden z założycieli tego olbrzymiego ruchu obejmującego dziś blisko półtora miliona chłopców. Presbrey poświęcił 26 ostatnich lat swego życia prawie całkowicie ruchowi skautowemu a specjalnie z dużym zapałem zajmował się redakcją największego dziś pisma skautowego „Boys' Life" (Życie chłopców).

— Cześć Jego pamięci.

WYSTAWA ŚWIATOWA W PARYŻU

Organizacje skautek francuskich przygotowują się do przyjęcia sióstr-skautek z innych krajów zwiedzających wystawę w r. 1937.

RUCH SKAUTOWY WŚRÓD INDIAN I MURZYNÓW W AMERYCE

W ostatnich latach skauting amerykański rozwinął żywą działalność wśród Indian i Murzynów, którzy stanowią przeszło 10% całej ludności Stanów Zjednoczonych. — Praca skautowa u Indian ogranicza się przede wszystkim do rezerwatów, gdzie znajduje się blisko 43.000 chłopców w wieku skautowym. Szczególnie pomyślnie kształtuje się praca skautowa u Murzynów, doskonale rozumiejących ducha skautowego i wcielających w życie ideały skautowe. Dziś w Ameryce jest blisko 1.5 miliona chłopców Murzynów w wieku skautowym. Zobaczymy ich obok ciemnoskórych Indian na najbliższym Jamboree w Holandii w r. 1937.

„SKAUT SŁOWIAŃSKI"

czasopismo służące interesom skautów-słowian jest obecnie wydawany przez Związek Skautów Królestwa Jugosławii w Belgradzie, siedzibie przewodniczącego Związku skautów słowiańskich. Związek ten obejmuje organizacje skautowe: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Rosji (na emigracji). Artykuły są drukowane w językach narodowych i francuskim.

SKAUT

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
POD REDAKCJĄ WIKTORA FRANTZA

Tom XXIV Nr 10 (333)

RAMIĘ KRZEP! OJCZYŹNIE SŁUŻ!



ŚP. BOLESŁAW POPOWICZ

Senator Rz. P., generał bryg. w st. spocz., działacz harcerski i długoletni Przewodniczący Zarządu Okręgu Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Harcerstwo lwowskie poniosło wielką i bolesną stratę wskutek śmierci długoletniego Przewodniczącego Z. O. Lw. Z. H. P., którego ofiarna i niestrudzona praca dla dobra harcerstwa ziem południowo-wschodnich przyczyniła się wybitnie do jego rozwoju.

Śp. Druh Popowicz urodził się we Lwowie dnia 2 IX 1878 r., gdzie ukończywszy gimnazjum wstąpił na uniwersytet, poczym poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Jako nauczyciel, rozwijał przed wojną bardzo wybitną działalność niepodległościową i współpracował na terenie lwowskim z marszałkiem Piłsudskim. Z wybuchem wojny odbywa całą kampanię wojenną z 6 pułkiem Legionów. Po wojnie dowodzi 6 pp. Leg., bierze udział w obronie Lwowa i wojnie przeciw bolszewikom. Po tej wojnie dowodzi 1 dyw. Leg. poczym w r. 1928 obejmuje dowództwo O. K. 6 we Lwowie.

Wybrany Przewodniczącym Z. O. Lw. Z. H. P. w dniu 13 XI 1931 piastuje tą godność do dnia 27 III 1933 oraz od dnia 9 IV 1934 do dnia śmierci. W dniu 25 marca 1934 za pracę harcerską zostaje Mu nadana „Odznaka wdzięczności" przez Naczelnictwo Z. H. P.

W r. 1935 wybrany senatorem Rz. P. przechodzi w stan spoczynku jako generał brygady.

Zmarł 9 stycznia 1937 r. we Lwowie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

A jeśli komu droga otwarta do nieba: tym co służą ojczyźnie

Kochanowski

OBOZOWNICTWO ZIMOWE

Wartość wychowawcza.

Dillon Wallace, badacz Labradoru i członek National Camp Committee (Narodowego Komitetu Obozownictwa) tak pisze:

Byłem raz z początkiem zimy sam, daleko na wielkim północnym odludziu. Nie miałem namiotu, ani schronienia, byłem lekko ubrany, nie miałem żywności, nie miałem broni ani siekiery, tylko sztylet. Przez dwanaście dni walczyłem z naturą, a podczas dziesięciu z tych dni wściekła zawierucha śnieżna przewalała się nad krajem, przy temperaturze lawirującej dookoła zera. Ale ja przeżyłem to, ponieważ nauczyłem się wielu praktycznych rzeczy, których może się nauczyć każdy obserwujący, z szeroko otwartymi oczyma skaut.

Przeciętny skaut może nigdy nie znajdzie się w takim położeniu, ale, gdy wyrośnie na mężczyznę, pracującego zawodowo, napotka w swoim codziennym życiu inne trudności i wtedy poleganie na samym sobie, zaradność, spostrzegawczość i inne wartości, których nauczył się podczas obozowania będą mu dobrze służyły. Mam nadzieję, że wszyscy nasi skauci będą obozowali z postanowieniem zdobycia siły i tężyzny skautowej. Nauczą się znosić bez narzekania małe niedogodności i rozczarowania, z którymi musimy się wszyscy ścierać w naszym codziennym życiu. Życie podczas zimowego obozu robi każdego chłopca dzielniejszym, szlachetniejszym i godniejszym zaufania. Nauczy go myśleć prędzej; wróci do domu ze wzmożoną otuchą i z postanowieniem polegania na samym sobie.

Momenty emocjonalne.

„Skaut kroczy przez lasy cichym krokiem. Jego bystre oczy spostrzegają wiele rzeczy, których inni nie dostrzegają. Po śladach tropi i poznaje zwyczaje zwierząt, zbliża się do przyrody, wie jak ją obserwować i uczy się życia z jej otwartej dla wszystkich, pełnej mądrości i uroczej wiedzy, księgi".

Czy pamiętasz z jakim wzruszeniem czytałeś po raz pierwszy te, lub tym podobne słowa w jednej z harcerskich książek? Wstaw się na chwilę w położenie chłopca, który pełen entuzjazmu wstępuje do drużyny. Wyobraźnia podsuwa mu wiele wspaniałych obrazów leśnych harców, wypraw i obozów. Przyszedł spodziewając się znaleźć w harcerstwie swoją „Wielką przygodę", a zbudził się znalazłszy rzeczywistość wypełnioną rozkazami, lekturą i gawędami.

Otóż obozowanie jest terenem, gdzie najlepiej można rozwinąć zarówno ideę skautingu, jak i praktyczne przygotowanie i wiadomości chłopców. Wiele drużyn obozuje na wiosnę, w lecie i w jesieni (późną wiosna i wczesną jesienią), ale w zimie — ah, w tem sęk!

Obecnie skauci prawie wszędzie wypowiadają się za całorocznym programem obozowania i włóczęgi.

Pierwszy problem.

Jest wiele zalet, którymi zimowy obóz przewyższa letni. Wiele jednak drużyn przegaduje zimę bez jednego nawet wypadu. Nie próbują głównie z dwóch przyczyn, które w ich oczach nabierają wielkiej wagi. „Nie ma żadnej szopy, ani nawet starej stodoły, która by mogła być dostępna dla drużyny — jak będziemy mogli żyć bez schronienia?"

Tacy drużynowi zanadto przeceniają trudności zimowego obozowania. Jest to, co prawda, program tylko dla tęgich harcerzy, dla skautów, którzy są doświadczeni w obozowaniu, chyba, że jest dostępne odpowiednie schronisko. Setki jednak skautów obozuje co roku pod namiotami, gdy temperatura waha się od 14 stopni powyżej do kilkunastu stopni poniżej zera i są zadowoleni z przeżycia. Niektórzy silni skauci śpią nawet na otwartym powietrzu używając worów do spania lub kocy. Tak więc kwestia schronienia nie jest trudnością nie do przekroczenia. Starsi chłopcy drużyny mogą obozować wygodnie w namiotach i będą tym bardziej zadowoleni. Drużyna może zbudować chatę na stały obóz. Albo też może się zdarzyć, że na sobotnich wycieczkach odkryje się starą stodołę lub opuszczoną budę, którą można zabezpieczyć przed niepogodą. I pomyśl o radości, o zetknięciu się z naturą w jej nowej zimowej szacie, o doznaniu tej przygody. Przyjemność dokonanego czynu, niezmordowana energia, która przenika cię!

Co, gdy niema śniegu?

To jest druga przeszkoda. „Jest bardzo wygodnie ludziom Północy mówić o obozie zimowym. Narty i łyżwy,

Najbiegliwszy mistrz tyle nauczyć cię zdoła, ile nauczy twarda przeciwności szkoła

Ks. Krasiński

sanki i sporty na lodzie czynią z każdego zimowego obozu karnawał. Ale czasem nie mamy nawet tyle śniegu, by napełnić filiżankę. Zamarznięta, ogołocona ziemia albo błoto — to jest nasz zimowy obóz. Jakie możliwości programowe?"

Odpowiedź na to jest: Wszystkie na świecie? Przeprowadź cały skautowy program, którybyś przeprowadził w lecie, z wyzwaniem zimowej pogody i nowości zimowych warunków. Praktycznie biorąc wszystkie harcerskie próby mogą być przeprowadzone na powietrzu, oprócz pływania. Jest w dodatku duża różnorodność czynności, które czekają waszej inicjatywy. Zima jest idealnym czasem, kiedy można uciec od centralnego ogrzewania, dusznych pokoi i harcerstwa w izbie, aby zażywać prawdziwych harców. Nie prześpij całej zimy w legowisku jak niedźwiedź, ponieważ jest zimno. Wyjdź i bądź zadowolony z tego! Wrócisz tętniący życiem i gotów pójść jeszcze raz. Skauci nie rosną silni i wytrzymali w domu, ale w otwartej przestrzeni. Świeże powietrze, rzeźkie fizyczne ćwiczenia, zdrowe pożywienie i regularny sen są dobrą kuracją na pokojową duszność.

Problem zdrowotny.

Zdrowotne warunki w zimie są specjalnie korzystne. Wiele zabiegów zdrowotnych kończy się z ustaniem ciepłej pogody. Na kwestie ochłodzenia odpowiada się bezczynnością. Natura zaś przygotowuje wszystkie materiały, aby móc zachować żywność bez obawy zepsucia. Muchy, komary i inne dokuczliwe owady uleciały i nie dręczą obozujących. Hurra! Węże, mrówki, pająki i kleszcze nie będą narzucały wam swego towarzystwa. Kurz, który szybko powstaje, aby powitać cię w lecie, leży teraz rozciągnięty, pokonany przez ciężki deszcz i śnieg.

Nikt nie ma wymówki, ani powodu, by pozostać nieczynny. Upał, wilgoć i obawa porażenia słonecznego mogą służyć jako wymówka przy lenistwie w lecie. Czasem mogą spowodować naturalny brak energii. W zimie temperatura jest taka, że zachęca a nawet wymaga krzepkiego działania. Staw, który jest bezpośrednią atrakcją letnich, wodnych sportów jest jeszcze i teraz zdatny do łódkowania i żaglowania, albo też do łyżwowania, hokeju itp. Z drugiej strony staw nie jest konieczny podczas zimowego obozu.

Więcej wolnego czasu.

Podczas normalnych warunków letnich chłopcy spędzają większość swego czasu w terenie i wyglądają dobrze. W zimie szkoła wymaga przeważnej części dnia i pozostawia bardzo mało czasu na rozrywki w terenie. Jest to szczególnie prawdziwe w miastach, gdzie często brakuje miejsca na zimowe sporty. Jeżeli chłopiec pracuje w sklepie, fabryce lub biurze, jego otoczenie zwraca mało uwagi na jego stan fizyczny.

Zima, jako sezon wielu krótkich wakacyj, jest w szczególności hojna w dawaniu okazji do obozowania i wycieczek.

Zupełnie inaczej rzecz się ma w lecie. Na wsi obciążają chłopca prace gospodarcze i ogrodnicze. Wielu chłopcom w mieście udaje się znaleźć pracę na letnie miesiące. Jeżeli chłopiec nie pracuje, może być jeszcze wiele przeszkód, aby zażywał z radością obozowych doświadczeń. Może być z rodziną na letnisku tak daleko od miejsca obozu, że rodzice nie pozwolą mu na wyjazd. Słowem, mówiąc krótko wielki procent wspólnych grup nie może obozować w lecie z powodów, które w zimie mogą nie wchodzić w rachubę wogóle albo w bardzo małym stopniu.

Dużo wolnego miejsca.

W lecie obozowanie jest urozmaiceniem dla większości. Roje wycieczkujących i motocyklistów, nazywając siebie obozującymi, niepokoją pożądane miejsca na brzegach każdego jeziora, strumienia i na polankach leśnych. Rezultat jest ten, że w lecie skauci muszą iść daleko, często biorąc całe swe zaopatrzenie, aby znaleźć odpowiedni teren, gdzie nie będą niepokojeni przez zgraję pseudo-obozujących. Obozowanie zimowe jest poza możnością nowicjusza. A zatem wybrane miejsca, doskonale zaopatrzone, są do dyspozycji skautów.

Możliwość położenia obozu bliżej domu czyni go bardziej osiągalnym dla wielu chłopców. Zmniejszenie odległości znaczy, że wodzowie i skauci będą mogli poświęcić programowi ćwiczeń te godziny, które musiałyby być w innym wypadku poświęcone podróży. A w ograniczonym trwaniu zimowego obozu, każda godzina i każde pół godziny dużo znaczy i musi być wyzyskane.

Urok zimowych sportów.

Urok zimowych sportów jest niezaprzeczalny. Jeżeli są dobrze prowadzone, otwierają one nowe drogi, którymi można przemówić do chłopców. Bardzo różnorodne te gry są wybitnym kontrastem do sportów i gier skautowych lata. Większość z nich da-

Rychlej się nauczy uczeń u mistrza na którego robotę patrzy, niż u tego co o niej mówi

Ks. Skarga

je sposobność do pracy zespołowej. Wszystkie wymagają ciągłej akcji — a w razie odpowiedniego prowadzenia przyczynią się do fizycznego rozwoju młodzieży i wzbudzenia dobrego ducha drużyny.

Najpierw okres przygotowań.

Żaden drużynowy nie może wziąć na zimowy obóz chłopców przyzwyczajonych do przegrzanych pokoi, których jedynym ćwiczeniem na powietrzu jest przechadzka do szkoły. Drużyna może podzielić swe prace według pór. Nie jest trudno, aby skauci rozentuzjazmowali się tą myślą.

Każdy skaut może zacząć swe przygotowanie od spania przy szeroko otwartych oknach i codziennej zimnej kąpieli.

Jeżeli drużyna jest drużyną wycieczkującą, można już coś niecoś wiedzieć o fizycznej wytrzymałości chłopców. Urządzaj regularnie sobotnie wycieczki przez miesiąc wzgl. 6 tygodni, stopniowo powiększając odległość. Podczas tygodnia chłopcy wycieczkują zastępami lub w mniejszych grupach. Te wycieczki muszą być przedsiębrane niezależnie od stanu pogody. gdyż niewiadomo na jaką pogodę można liczyć w zimie. Każdy z chłopców będzie przez to zyskiwał stopniowo na sile i wytrzymałości. Zachęć ich, by wypróbowali obuwie, ubranie itp.

Po parotygodniowym treningu, zamiast wrócić z wycieczki przed obiadem, rozpal ognisko drużyny wieczorem i wędruj z powrotem wśród mroźnej ciemności. Jeżeli skauci są ciepli i dobrze usposobieni, dzielni i zadowoleni i niezmęczeni, możesz zacząć myśleć o obozowaniu przez noc.

Jednodniowy obóz.

1. Podróżuj w miarę wyekwipowany. Na jednodniowym obozie jest możliwa i pożądana mała ilość ekwipunku. Potrzebne są zapasy żywności, może nieco naczyń do gotowania a i te, rozdzielone pomiędzy członków, nie są wielkim ciężarem.

2. Gotuj nad ogniskiem obozowym. Jedynym potrzebnym piecem jest ognisko obozowe. Przy nim dopiero wykazują skauci kwalifikacje na prawdziwych obozowych kucharzy. Więcej zaufania więc uzyskają ci, którzy potrafią przyrządzić smaczną potrawę bez żadnych przyrządów, poza tymi, jakie można znaleźć w lesie. W niektórych wypadkach jest wskazane brać jedzenie w formie gotowej.

Obóz - zimowisko.

1. Dowództwo. W żadnym innym obozie typ wodza nie jest tak ważny, jak w obozie zimowym z powodu wielkich odpowiedzialności, jakie ciążą na nim; ma być człowiekiem silnego charakteru i doświadczonym obozującym.

2. Wyekwipowanie. Wyekwipowanie na zimowy obóz jest kosztowniejsze, niż na letni. Nie przystępuj do obozu z byle jakim zaopatrzeniem. Zwróć uwagę na to. by skauci byli dostatecznie ubrani, by koce były odpowiedniego gatunku i wagi. Okres przygotowawczy da sposobność zebrania potrzebnych przedmiotów. Nie należy przystępować do obozu. dopóki wyekwipowanie nie jest gotowe.

3. Świadectwo zdrowotne. Każdy skaut powinien już przed zaczęciem swego przygotowawczego okresu okazać świadectwo zdrowotne, dające obraz możliwości fizycznych. Nim drużyna wyruszy. każdy skaut powinien być poddany dokładnemu badaniu lekarskiemu. Nie należy ignorować nawet wypadku słabego zaziębienia. Rezultatem może być zapalenie płuc.

4. Rozważny program. Ostrożnie przemyślany program jest rzeczą istotną. W lecie jest pożądana pewna ilość wolnego czasu. Lecz w zimie skauci. o ile nie są żywo zajęci. marzną. Nie powinny być przerwy. stanie wokoło i wyczekiwanie. by coś się stało. Czynności muszą następować po sobie z dokładnością automatu i to od chwili wyładowywania pakunków aż do chwili gdy wygasa ostatni żar przed wyjazdem do domu. Skaut musi mieć wiele sposobności dla wykazania postępu; mnóstwo gier i pełnej wigoru akcji. Należy urządzać wycieczki w pobliskie okolice. Niebezpiecznie jest pozwalać małym grupom na oddalanie się.

5. Wieczorne ognisko. Należy przemyśleć wieczorny program. Wieczór zaczyna się o 4.30—5 godz. Jest niemożliwym siedzieć na dworze, dookoła ogniska, a popisy wymagające wiele miejsca nie mogą odbywać się w małym schronisku. Roztropny wódz nie polega tylko na pieśniach, opowiadaniach i skeczach.

6. Błoto. Niektórzy z prowadzących zimowe obozy uważali. że jednym z wielkich problemów było błoto. Skauci roznoszą lepkie, ciężkie błoto po podłodze schroniska. W tych warunkach może pomóc rozciąganie starych gazet, jak też skuteczne może być noszenie pantofli. Umieszczenie w planie pracy „szorowania". najprawdopodobniej nauczy chłopców ostrożności.

Nie po cierniu, kiedy róża spadnie

Kochanowski

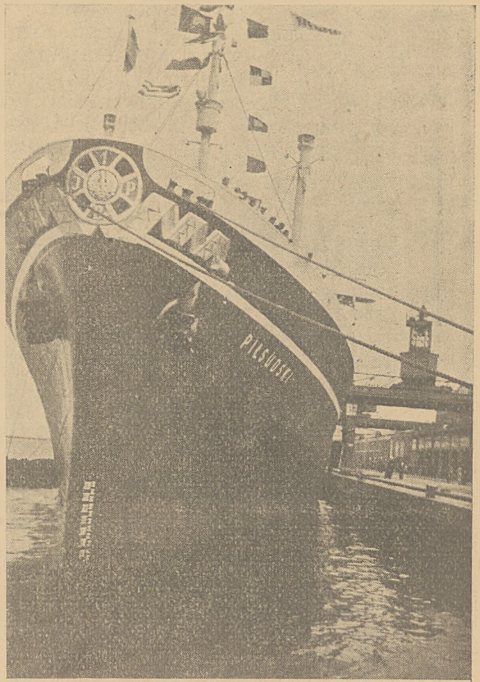
WYPAD INSTRUKTORSKI DO AMERYKI

Było nas trzydzieścidwoje. Badenpowellowska cyfra instruktorek i instruktorów, zorganizowana w cztery zastępy. Ogniwa druhen i trzy nasze: Anonimy, Niedźwiedzie i Krety. Nie było by nic ciekawego w tych godłach, gdyby nie były one wyrazem przywiązania zastępów do swoich wodzów: Niedźwiedzia — hm. Jarnuszkiewicza i hm. Kreta, których puszczańskie, czy świeckie nazwisko ozdobiło chorągiewkę zastępu.

Poszczególnych instruktorów dobrano z różnych stron Polski. Grupą trzonową, najliczniejszą, było Mazowsze i Warszawa, ale ważniejszym od niej okazał się Śląsk, bo dał komendanta wyprawy hm. Eugeniusza Sikorskiego. Mniej było uczestników z Wilna i Poznania, a ze Lwowa i zarazem z całej Małopolski, tylko jeden.

Ileż to pracy i przygotowań poprzedziło ten moment, kiedy uczuliśmy pod sobą miarowe kołysanie „Piłsudskiego". Wyprawa ruszała pod skromną nazwą „Wycieczki harcerskiej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej". Jednakże turystyczno-wycieczkowe momenty były na dalszym planie. Ze względów formalnych, zasadniczym celem była wizyta u skautów amerykańskich, na których zaproszenie jechaliśmy; oprócz tego jednak miała nasza drużyna szereg zadań. Zbadać warunki pracy i potrzeby polskich ośrodków harcerskich, a zarazem — skoro już tak duża grupa instruktorską znalazła się w Ameryce — przeprowadzić na miejscu szereg obozów i kursów. A trzeba wiedzieć, że myśl podjęcia naszej wyprawy powstała właśnie na kursach, jakie od paru lat urządzał Z. H. P. na Śląsku dla chłopców i dziewcząt przybywających w tym celu z za oceanu.

Prace przygotowawcze zakończyła tygodniowa koncentracja w Warszawie, po której udaliśmy się do Gdyni, ażeby 26 V wyruszyć w drogę. W błędzie byłby, ktoby przypuszczał, że po tygodniowej harówce warszawskiej zaczęliśmy wypoczynkową podróż. Tu dopiero zawrzała praca w komisjach poszczególnych specjalności. Po dwóch, po trzech siedziało bractwo nad referatami, które trzeba było jeszcze przed Nowym Jorkiem wykończyć. Nawet nie było czasu chorować (ba, ci pilniejsi czas na wszystko znajdą!) Nieliczne chwile wolne były tym cenniejsze. Tym lepiej wspomina się dziś każdą godzinę w słońcu na pokładzie, albo oberka, czy mazura na wieczornym dancingu.



Fot. Z. Asarabowski
M. S. „Piłsudski"

W oczekiwaniu na ląd, zaciekawieni słuchaliśmy sprzecznych nieraz opinii i opowiadań naszych towarzyszów podróży wracających właśnie do Ameryki. Trochę dat, sporo cyfr i dokładną znajomość — narazie w teorii — zwyczajów amerykańskich mieliśmy już z okresu przygotowawczego. Teraz pogłębialiśmy naszą „wiedzę" językoznawczą i rozszerzaliśmy — o nowe szczegóły — nasze dotychczasowe wiadomości.

Na morzu tyle rzeczy ciekawych i nowych. Poza urządzeniami, które nam dokładnie pokazywano na specjalnej wycieczce po statku, rozwiązuje się na każdym kroku zagadki, robi się własne spostrzeżenia i zdobywa się coraz to nowe doświadczenia. Jak oddychać, ażeby zmniejszyć skutki kołysania? Czy naprawdę kołysanie osiąga szczyt co dziewięć fal?

Odczuwa się w nocy pewien niepokój, kiedy powtarzający się wciąż huk syreny przypomina, że płyniemy

Sprzedajesz nam, Boże, wszystkie dobra za cenę trudu
Leonardo da Vinci

we mgle. Ale to nie przeszkadza zdrowo spać i nawet przespać czasem pobudkę, a w każdym razie nie to uczucie, lecz ciekawość, jest powodem niecierpliwego oczekiwania lądu.

Wreszcie Nowy Jork! Rankiem 5 lipca zarysowały się drapacze chmur i Statua Wolności. Widok jedyny. Nie da sie z niczym porównać. Wjeżdżamy do przystani w Hoboken. Grzmią bębny orkiestry, tłumy ludzi powiewają chustkami. Na statku są już od godziny dwaj reprezentanci Głównej Kwatery Boy Scouts of America, a jednym z nich jest naczelny harcmistrz Zjednoczenia P. R. K., Jan Troike[1]), Polak, komendant amerykańskiej reprezentacji w Spale.

Przeszliśmy próbę cierpliwości, zanim po wszystkich paszportowych formalnościach dotknęliśmy w końcu ziemi. Tu druga próba i początek doświadczeń. Po przeglądzie drużyn skautowych i harcerskich, przybyłych na nasze powitanie, rozpoczęły się mowy i deklamacje, przeplatane naszym śpiewem. Nie wyobrażałem sobie nigdy, że „takie coś“ potrafi trwać dwie godziny. Warto jednak było stać i dłużej ażeby usłyszeć wspaniałe przemówienie redaktora Barcia z Chicago. Ze wszystkiego cośmy tam widzieli i słyszeli przebijały gorące polskie serca, a to nam było najlepszą nagrodą za wszelkie trudy. Ale dopiero wieczorna akademia przyniosła pierwsze chwile serdecznych wzruszeń. Entuzjazm i łzy paruset osób na widok naszej karnej, a dobrze umundurowanej gromady świadczyły, że Polska nie kończy się na brzegach Bałtyku. (cdn).

Józef Kwiatkowski

[1]) Towarzyszył nam później w ciągu całej naszej wędrówki po Stanach.

WYPRAWA PO MĄKĘ

Antti Aletsäntausta leży na piecu w swojej zakopconej izbie i różne mu snują się myśli po głowie — ot, jak mieszkańcowi takiego ustronia: o teraźniejszości i o niepewnym jutrze. Nie przeszkadzają mu w tym dzieci, które się bawią na ziemi „w jedzenie“, ale za chleb służą im kawałki drzewa, a piją z próżnego dzbana.

Leży tak od wczesnego ranka, kiedy żona wybrała się w sąsiedztwo, pół mili na poprzek lasu. Powinna już była nadejść; aby sobie oczekiwanie skrócić, zlazł Antti z pieca, podszedł do kominka, dorzuciwszy polano, rozniecił płomień i zapalił na nowo wygasłą fajkę.

Zabawa dzieci przycichła na chwilę, lecz gdy koścista postać w szarej, grubej płótniance zanurzyła się napowrót w cieniu za piecem, zawrzało znowu w gromadce. Widziały jarzący punkt w ciemności i słyszały szelest spalających się w fajce resztek tytoniu. Niebawem dolatywał już tylko miarowy i głęboki oddech i czasami chrapnięcie głośniejsze.

Izbę oświetla blade, smutne światło dnia zimowego, który z trudem wcisnął się tu przez zamarznięte szyby, po części zaś rozchodzi się blask od dwóch dogasających na kominie głowni, które wkrótce zamienią się w popiół. Światło wznosi się około trzy łokcie w górę od czarnej podłogi, dalej zaczyna się sadza z plamami jaśniejszymi tu i ówdzie, gdzie ściany i krokwie omiotły z sadzy przesuwające się suknie lub ręce. Wokół ścian białe, masywne ławy, nad nimi szafa ścienna, kilka sztuk ubrania, nowe, białe barany, czapka futrzana i strzelba.

Jedną trzecią izby zajmował duży piec, pobielony z przodu, dalej gubiła się biała farba w sadzy. Druga część zapełniona była próżnym stołem, pod oknem. Jest to jedyna rzecz cała biała w chacie, to też aż blask się rozchodzi od blata wyszorowanego piaskiem. Ostatnią część zajęło czworo bawiących się dzieci; najmniejsze wprawdzie leży w kołysce, ale z zapałem bierze udział w zabawie starszych.

Izba mówi o względnym dostatku, sadza jest czarna, ale nie brudna, jest to jak gdyby umyślnie użyta naturalna farba, statki są czyste, a dzieci nie bardzo obszarpane. Wrażenie pewnego dostatku potęguje oddalone, stłumione porykiwanie krowy, dochodzące z małej przybudówki.

W dziesięciomilowym okręgu tej chaty leży Kuusama, pierwotna siedziba biedaków, żywiących się chlebem z kory — znajduje się tam więcej takich chat bez kominów, nie posiadających nawet przybudówek; krowa, owca i drób mieszczą się razem z ludzmi. Koń jest jeszcze dalekim od urzeczywistnienia marzeniem przeważnej części tych mieszkańców, snem, który może się ziści kiedyś, w drugim pokoleniu, może za sto lat. (cdn).

Karol Tavaststjerna.

Upór jest najtańszym surogatem charakteru

Hebbel

SZARY SMREK SZUMI

(o Trzyletnim Wyścigu Pracy).

Pierwszy etap „białych harców“ za nami. Urządziliśmy dla naszych drużyn

CHOINKI NA ŚNIEGU.

Wiele jednak drużyn właśnie dla tego, że to okres ferii, nie mogło zebrać się w gromadę. Porozjeżdżało się bractwo na wszystkie strony. Trudno było zrobić choinkę. Ale teraz nie trudno. Zbierzmy się razem i zróbmy coś niecodziennego, co na długie lata będzie miłym wspomnieniem.

(Choinkę organizuje drużyna w okresie świąt. Program choinki opracowują zastępowi, zatwierdza drużynowy. Winna to być niespodzianka dla chłopców. Choinka musi odbyć się na dworze, możliwie w lesie. Drużyna może otrzymać maksimum 75 punktów. Zastęp może otrzymać 25 punktów.

Punkty wpisać w kolumnie 13. ściennej tabeli „białych harców“).

Okres świąt trwa do 2 lutego czasu nie dużo: 2 tygodnie. Pośpieszmy się, bo czeka nas jeszcze

ŚNIEŻNA WOJNA

w zasadzie organizuje ją hufiec, lecz tam gdzie hufca nie ma organizuje ją drużyna.

(punkty wpisuje się w kolumnie 12. tabeli ściennej „Białych harców“. Drużyna maksymalnie 75; zastęp: 50)

Taka „śnieżna wojna“ to mały jednodniowy zimowy zlot hufca. Musimy pomyśleć o tym aby nie zmarznąć.

Dobrze w gazety owinięte stopy w luźnych bucikach, lepiej się grzeją niż w wełnie. Na dziury w butach najlepszą radę da szewc. Trzy koszule lepsze pod bluzką, aniżeli płaszcz na bluzce. Nie zapominajmy o swetrach, a także i o herbacie lub gorącej zupie. Może tak wojsko pożyczyłoby nam kuchni polowej?

A CO TO JEST

ta śnieżna wojna. Dużo w niej może być przygód. Na początek oryginalny. punktowany dojazd na miejsce zbiórki za miastem np. skijöringiem lub kuligiem (tzn. jedne duże i 20 małych sanek). Potem zawody: saneczkowe i narciarskie w zjeździe (przez bramki i rowy). Każdy upadek i ominięcie bramki to punkt ujemny.

Zawody narciarskie w biegu płaskim zastępami (najwyżej 1½ km).

W międzyczasie herbata (też mogą być zawody w gotowaniu herbaty i to dla drugich). Wszystkie zastępy nie muszę stawać do wszystkich zawodów. A na koniec „wielka gra polowa“. Jeśli śnieg odpowiedni, to ze śnieżkami. Może coś jeszcze uda się wam urządzić dla łyżwiarzy i hokeistów.

Powrót ze śpiewami, z buziami osmalonymi wiatrem, a sercem przepełnionym radością przestrzeni i ruchu.

A w domu nie zapomnijmy osuszyć się i po gorącej herbacie prędko do łóżka — jako, że lekcje zrobione już dnia poprzedniego.

A PO WOJNIE

napiszcie o niej ładnie do „Skauta“ a dostaniecie po 20 punktów za korespondencję. A potem pamiętajcie, że kampania zimowa wyścigu wycieczek kończy się za

CZTERY TYGODNIE,

bo 15 lutego. A jest do zdobycia dyplom „Białych Harców“. 450 punktów ma zdobyć zastęp. Obliczcie wiele wam brakuje. Obliczcie na ściennej tabeli wycieczek „Białych Harców“. A może w waszej drużynie nie ma tej tabeli? Napewne jest! A zobaczcie, że sposób punktowania jest zmieniony. Ale niezmienione jest jedno

TRZEBA CHCIEĆ.

I tego mocnego chcenia, co tworzy czyny, oraz „dobrych białych tropów“ życzy wam



NA TROPACH „LEŚNYCH LUDZI“

„CZARNY KRĄG“

Noc 29 listopada. Zebrało się nas w lesie kilku starych harcerzy. Zapłonęło ognisko, a nad nim złączyły się prawice w mocny uścisk bratni, i popłynęła pieśń braterstwa. Młodzieńczym zapałem wyrwana z serc, przyrzekała: „Bratnie sobie słowo dajem... Druh druhowi druh!“ Tak powstał „*Czarny Krąg*“. Miłośnie szumiał las słysząc wciąż powtarzane i wciąż skrą zapału tchnące pieśni harcerskie. A potem, palce złożone do przysięgi pochyliły się kornie ku ognisku i zwolna padały słowa przyrzeczenia. Szczerość woli, którą usta ślubowały wtórnie, poruszyła struny w sercach i bez zapowiedzi wyrwał się ku niebu potężny hymn harcerski. „Wszystko co nasze Polsce oddamy“, krzyczały piersi ma-

Bywają czasy, że w każdym żłóbku szuka się Zbawiciela

Hebbel

leńkiej gromadki naszej, cząstki harcerskiej braci, która pamięć Tych co 106 lat temu w takąż noc, zapalili listopadowy ofiarny stos, czcić chce wolą czynu i pracy dla Polski.

Ognisko gasło. — Modlitwa.

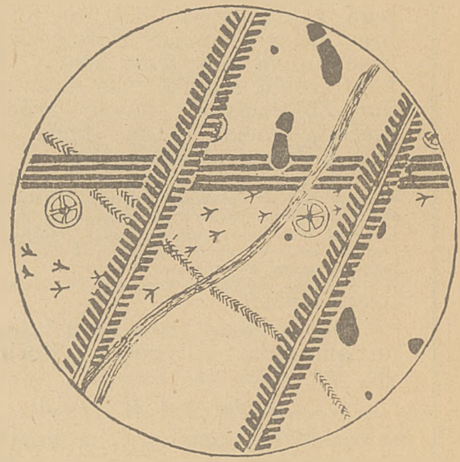
Z żalem powracaliśmy do domów. Las wysłuchał. Wierzył. Wszak to polski las; następca tego, który zbierał drogocenne krople krwi Bohaterów.

Leśny Wódz. Lwów

PUZZLE-CRAFT

Wielki turniej umysłowy
o
zaszczytny totem
harcerskiego
Sherlocka Holmesa
Regulamin turnieju
w Nrze 8—9 „Skauta"





CO ZAPISANE NA ŚNIEGU

(problem 2, rozwiązanie 3 punkty)

Wczesnym rankiem w tygodniu świątecznym w sklepie spożywczym pod firmą: Bracia Mleczkowscy wybito szybę wystawową. Sklep otworzył pan Jan Mleczkowski. Podniósł żaluzje, wszedł do środka i podczas gdy przebierał się w głębi sklepu w kitel sklepowy posłyszał brzęk szkła. Wybiegł natychmiast przed sklep, ale krótka uliczka była już pusta, sprawca znikł widocznie za zakrętem.

Na chodniku był tylko ślad pana Jana Mleczkowskiego, natomiast na jezdni krzyżowało się wiele śladów. Na ich podstawie należy dojść, kto był sprawcą wybicia szyby i wskazać ślad, który należy tropić, aby go odnaleźć.

Tabela przyznanych punktów:

K. Szponar — Kraków, Wł. Wenzel — Lwów, St. Seńkowski — Żółkiew, S. Abel — Tarn. Góry, T. Michna — Rawa R., J. Kaput — Tarnobrzeg, K. Pokorski — Pabjanice, po 3 pkt.



ZŁOTE GODY ESPERANTA

Powoli sprawdza się przysłowie o kropli i skale. Mimo trudności, przeciwieństw i szykan zdobywa sobie Esperanto właściwe miejsce należne mu wśród języków świata, a szeregi jego zwolenników rosną z dnia na dzień. W bieżącym roku mija lat 50 od chwili gdy ukazało się pierwsze wydanie „Języka międzynarodowego" Dr Zamenhofa. Ponieważ stało się to w Polsce — w Warszawie, esperantyści całego świata zgodzili się chętnie na to, by doroczny kongres światowy esperancki w jubileuszowym roku 1937 odbył się w Warszawie.

Miasto Warszawa — bardzo serdecznie zapraszało obcych gości na tamtegorocznym kongresie we Wiedniu, do siebie — podkreślając łączność Esperanta z Polską i fakt, że powstało ono w Polsce i nosi wiele cech polskości.

Zjadą się więc przedstawiciele wielu narodowości, by w jednym wspólnym języku radzić o dalszych jego lo-

Żaden człowiek siły swojej nie zna, dopóki jej w potrzebie z siebie nie dobędzie
Orzeszkowa

sach. Zjadą się, by jako turyści, zobaczyć kraj, w którym Esperanto powstało, poznać mieszkańców tego kraju i z ust ich własnych usłyszeć dzieje jego wielkiej przeszłości. A czy wśród informatorów zagranicznych gości o Polsce będą i harcerze? Czy skauting polski da w czasie kongresu esperanckiego w Warszawie znak życia o sobie? Czy......

Warszawo — odezwij się!

Józef Toczyski

WIADOMOŚCI „SKAUTA"

Z. H. P.

* Wydział Przysposobienia do Obrony Kraju Gł. Kwat. Harcerek organizuje w czasie od 1 II do 15 III br. ochotniczy apel korespondencyjny w zakresie obrony przeciwlotniczo-gazowej. Szczegółów apelu udzielają Komendy Hufców Harcerek.

* W Ministerstwie Komunikacji odbył się pod przewodnictwem Wiceministra inż. A. Bobkowskiego zjazd przewodniczących sekcyj harcerskich „Rodziny Kolejowej". W obradach wzięli ponad to udział Wiceprzewodniczący Z. H. P.: Ks. Kanclerz Dr Jan Mauersberger i p. Wanda Opęchowska.

Harcerstwo za granicą

* Niedawno powrócił z Polski do Winnipegu (Kanada) skaut F. Zapotoczny i przystępuje do tworzenia wśród naszej emigracji ruchu zuchowego.

Zapotoczny jest czynnym instruktorem skautingu kanadyjskiego, oraz jedynym Polakiem, posiadającym odznakę „Kings Scout" (skauta królewskiego).

Okręg kielecki

* Z okazji 20-letniego istnienia Harcerstwa w Skarzysku-Kamiennej została 20 XII 1936 odsłonięta w gmachu gimnazjum tablica pamiątkowa ku czci miejscowych harcerzy poległych w walkach z bolszewikami w r. 1920.

Okręg lwowski

* Komenda Chorągwi Harcerek we Lwowie ogłosiła konkurs na najładniejszy komplet (25 sztuk) ozdób na choinkę.

Do konkursu zgłosiło się 25 drużyn. Pierwszą nagrodę przyznał Sąd konkursowy IX lwowskiej, drugą — drużynie w Rawie Ruskiej, trzecią — V lwowskiej. Wyróżniono: I przeworską, I Gromadę w Izdebkach k. Brzozowa, I drużynę w Turce i IV samborską.

Dochód ze sprzedaży ozdób w wysokości 50 zł przeznaczony został dla Halinki W., którą Chorągiew Lwowska od lat przeszło dziesięciu się opiekuje.

Okręg mazowiecki

* Harcerski Klub Sportowy w Płocku zorganizował zimową zaprawę sportową, która odbywa się dwa razy tygodniowo. Gdy tylko nastąpią odpowiednie warunki — rozpoczną swą działalność sekcje hokeyowa i łyżwiarska.

Okręg wołyński

* W grudniu ubr. odbyła się w Równem odprawa komendantów hufców powiatowych i namiestników zuchowych, na której poruszono i omówiono zasady współpracy Harcerstwa z pokrewnymi organizacjami, wyniki odprawy Komendantów Chorągwi i Kierowników Wydziałów w Warszawie, Trzyletni Wyścig Pracy, akcję zimową, Zlot Międzynarodowy w Holandii itp.

Narciarskie mistrzowstwa Z. H. P.

organizują w dniach 5, 6 i 7 lutego Harcerskie Kluby Narciarskie w Zakopanem. *Każdy Hufiec, każde środowisko wysłać powinno przynajmniej jeden zastęp.* Mistrzostwa narciarskie to Zlot zimowy Z. H. P., na którym wszystkie dni — to „dni wielkiej przygody". Czy może tam braknąć Waszych przedstawicieli? Przy kominku po powrocie opowiadać nam oni będą swoje przeżycia. Życzę „dobrego śladu".

„Skaut"

RECENZJA

Zofia Bardówna: Jak dobrze nam... Inst. Wyd. „Biblioteka Polska" Warszawa 1936. Okładka i ilustracje autorki. Str. 117 + 1 nlb.

Treść: krótki opis b. długiego, bo trwającego pełne 2 miesiące obozu żeńskiego w Kosinie. Nastrój beztroski i pogody. Tendencja: wykazanie dodatniego wpływu wychowawczego harcerstwa na przykładzie małej Lusi i 13 letniego Staszka. Książka nie wnosi

M o ż n a c z y n i ć r z e c z d o b r ą w s p o s ó b z ł y

Orzeszkowa

żadnych nowych wartości. Zaletą jej że jest bardzo prawdziwa i nie wątpię, że Kosina i wszyscy bohaterowie, a przede wszystkim Franek i Zocha są z prawdziwego zdarzenia. Wątpię natomiast czy druhnie Jance, przy pomocy dwóch najmłodszych i niezaradnych dziewczynek udało się samotrzeć ustawić tak gładko namiot na 12 osób, jak o tym czytamy w książce. Dlatego przypuszczam, że w tej prawdziwej Kosinie nie było namiotu, a największą pracą na nim wykonaną był dół na odpadki. Wskazuje na to fakt, że do jego kopania wyznaczyła drużynowa, aż 4 harcerki, do stawiania zaś namiotu tylko 3, do napychania sienników też 3 i do roboty kuchni 2. O takich stosunkowo trudnych pracach obozowych jak stawianie masztu, na który wciągano sztandar i zbijaniu prycz, na których spano, nic nie czytamy, dowiadujemy się natomiast, że naprzód namiot okopano, a potem wbito kołki (str. 18). Ale to drobiazgi.

O książce właściwie nie można powiedzieć nic złego, ale też nic dobrego. Jedno dziwaczne porównanie: „na niebie rozpanoszyła się jak szara gęś najwspanialsza władczyni Pogoda, unosząca z gracją swoje obłoczne spódniczki“ trudno wytykać i ganić, ale trudno też chwalić książkę za jedyne godne przytoczenia słowa Rozłuckiego:

„my musieliśmy walczyć i burzyć czy to potęgę wroga, czy dławiące nieznośne nakazy obcego prawa, wy możecie budować i tworzyć nowe życie. Myśmy głosili nasze ideały szeptem, potajemnie oglądając się, czy szpicel nie wkradł się do naszego grona. Wy o swoich uczuciach śpiewacie pełnym głosem. My z Warszawy do Krakowa czy do Poznania przekradaliśmy się nocą przez granicę, jak złodzieje czy przemytnicy. Wy bez przeszkód przemierzacie całą polską ziemię od Karpat do morza. My wreszcie, i tu może kryje się największa różnica, budowaliśmy swoje ideały na gorącej nienawiści do zaborców, naszym hasłem było: „Żadnych kompromisów“, wasze prawo brzmi: „Harcerz w każdym widzi bliźniego“, wam wolno kochać wszystkich. To jest wasza wielka przewaga nad nami i wasze wielkie szczęście“.

Okładka i rysunki b. brzydkie. Szkoda, że nie zastąpiono je całkowicie naprawdę miłymi „wycinankami Zochy“ dobrze harmonizującymi z nastrojem książki.

Wifr.

Piękno powstaje wtedy, gdy wyobraźnia nabiera rozumu

Hebbel



Praktyki mistrzów do wszystkiego

KARTKA 4.

Podajemy w tym dziale rzeczy o których warto wiedzieć, gdyż znajomość ich z pewnością przyda się kiedyś w życiu praktycznym. — Zapraszamy wszystkich czytelników do współpracy przez nadsyłanie własnych sposobów i praktycznych rad oraz wskazówek, opartych na doświadczeniu, ze wszystkich dziedzin naszego życia.

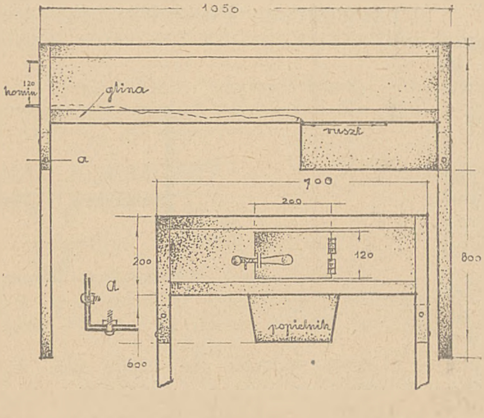
Jak to zwykle bywa z nowymi pomysłami, pierwsza myśl jest wielkim krokiem naprzód, a pierwsze próby budzą daleko idące nadzieje, po czym dopiero zaczynają piętrzyć się nieprzewidziane trudności. Przychodzi długi okres zniechęcenia, lecz i on mija, następuje znów okres powodzenia.

Wynalazki powstają niekiedy zupełnie przypadkowo. Wiemy dzisiaj, że najpiękniejsze zabarwienie szkła otrzymuje się dzięki domieszce pewnej ilości pyłu miedzianego. Własność tę spostrzeżono wtedy, gdy jeden z robotników nieumyślnie upuścił miedzianą łyżkę do naczynia z roztopioną masą szklaną.

Szczęśliwe przypadki, którym zresztą wiedza przede wszystkim zawdzięcza swój rozwój, zdarzają się rzadko. Dostrzega je jedynie bystre oko i umysł dostatecznie przygotowany, już nastawiony w odpowiednim kierunku. Tego podszeptu wiedzy kto inny nie usłyszy. *Wiliam Bragg*

20. Kuchnia dla zimowisk

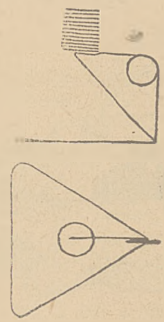
W czasie obozów zimowych czyli zimowisk kwestia budowy kuchni nastręcza duże trudności, gdyż urządzenie jej na wolnym powietrzu jak to czynimy na obozach letnich jest w zimie niemożliwe.



Dobry sposób, choć nieco kosztowny, podaje „Kołomyjanin". Chcąc zamienić pokój czy salę szkolną na kuchnię, wystarczy przystawić do pieca żelazną kuchenkę z kątówek 25 mm łączonych nitami i blachą. Wnętrze wylepiamy gliną. Nogi można zrobić składane. Wielkość ramy dostosować do płyty kuchennej, którą wiele drużyn posiada w swoim inwentarzu obozowym i używa podczas obozów letnich.

21. Lichtarz z drutu

Ze zwykłego drutu można wykonać bardzo wiele przedmiotów użytecznych. Np. podstawki, wieszaki, abażury, łamigłówki itp. Pole do popisu znaleźć tu można duże, a giętki materiał dający się łatwo skręcać i zginać we wszystkich kierunkach będzie całkowicie podatny waszej pomysłowości.



Do roboty użyjecie drutu żelaznego, powleczonego cynkiem lub miedzią, gdyż niepowleczony po pewnym czasie rdzewieje. Do prac ozdobniejszych można użyć drutu mosiężnego, miedzianego lub radiowego (miedziany srebrzony) o przekroju najlepiej okrągłym.

Jako narzędzia posłużą nam specjalne kleszczyki **płaskie** do wyginania drutu pod kątem prostym, **okrągłe** do wyginania oczek i obcążki do przecinania drutu. Pogięty drut prostuje się przeciągnięciami między klockami drewnianymi.

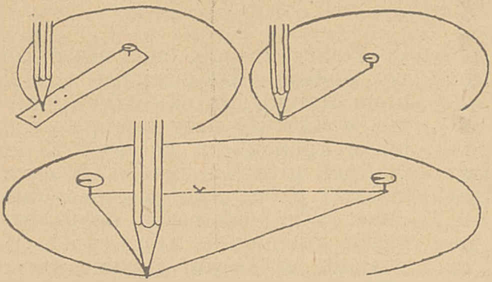
Podajemy wam tutaj piękny wzór na lichtarz w rzucie pionowym i poziomym odznaczający się bardzo prostą a estetyczną formą. Sądzimy, że zachęci on was do samodzielnych wysiłków w tym kierunku.

22. Gdy nie ma cyrkla

Skaut, który na wszystko znajduje radę, potrafi i bez cyrkla piękne kółeczko wyrysować. Użyje w tym celu

verte

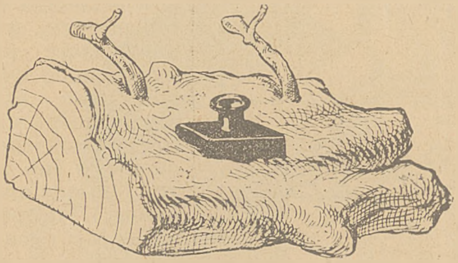
pineski, podłużnego skrawka papieru lub nitki i ostro zaciętego ołówka posługując się tym wszystkim jak pokazano na rysunku. Długość nitki, względnie oddalenie punktu zaczepienia od punktu z ostrzem ołówka na skrawku papieru odpowiada długości promienia koła.



Trzeci rysunek podaje sposób kreślenia elipsy.

23. Puszczański kałamarz

Z grubej gałęzi ścina się kawałek jak pokazano na rysunku i nie zdzierając kory, żłobi się w środku otwór na flaszeczkę z atramentem. Z tyłu wierci się jeszcze dwie dziurki w które wtyka się specjalnie dobrane dwie gałązeczki służące do opierania obsadki z piórem.

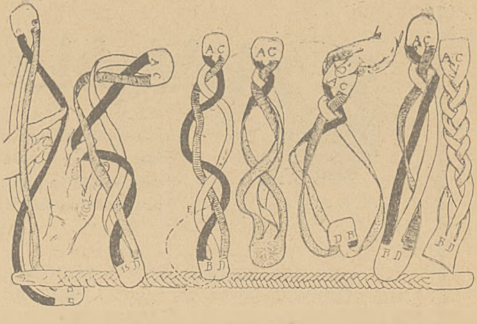


W podobny sposób można wykonać również nieco większy kałamarz na dwie flaszeczki: z czarnym i czerwonym atramentem.

24. Pleciony rzemyczek

Osobliwą cechą tego ozdobnego rzemyczka jest to, że powstaje on z jednego wąskiego paska skóry nie przeciętego w żadnym miejscu. (Rozcięcie nie jest przecięciem).

Wykonanie takiego łańcuszka jest pewnego rodzaju łamigłówką, ale dokładne przyjrzenie się rysunkom wyjaśniającym poglądowo sposób plecenia warkoczyka ułatwi wam pracę znakomicie.



Dla przejrzystości na rysunku każdy pasek oznaczono innym sposobem, przy pleceniu jednak będziecie mieć tylko do czynienia z jednym kolorem skóry.

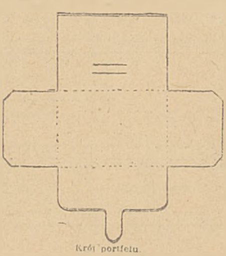
25. Purpurowe fotografie

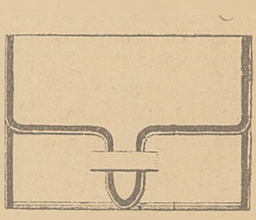
Można je otrzymać przez samo naświetlenie. Należy w tym celu odbitkę na papierze bromosrebrowym lub chlorobromosrebrowym zanurzyć w roztworze następującym: 100 cm^3 wody, 2 gramy dwuchromianu potasowego i 2 cm^3 kwasu solnego.

Po zbieleniu zupełnym obrazu płucze się odbitkę dopóty, aż wszelkie zabarwienie żółtawe śladami dwuchromianu zniknie doszczętnie, od dokładności bowiem tego płukania zależy odcień barwy na końcu. Wysuszoną w ciemności odbitkę, na której widać zaledwo szarawy ślad obrazu, wystawia się na silne światło dzienne. Pod wpływem tego naświetlenia występuje coraz silniej obraz w tonie fiołkowo szarym, aż do purpurowego.

26. Portfel na znaczki

Wzór rysuje się na grubszym, mocnym papierze, wycina się, robi się dwa wcięcia i składa według linii kropkowanych. Portfelik taki służy do przechowywania znaczków pocztowych.


Krój portfelu.



Można jednak na wzór ich wykonać i większe portfele używając już jednak kartonu zamiast papieru.

Uważaj czy rzecz każda na swym miejscu leży
Karpiński

GAWĘDY Z CZYTELNIKAMI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy przysłali mi życzenia świąteczne i noworoczne składam tą drogą bardzo serdeczne podziękowanie.

SZCZĘŚĆ BOŻE MŁODEJ PARZE

Dzielę się z czytelnikami miłą wiadomością o ślubie mego długoletniego współpracownika i redaktora dha Dra Leszka Czarnika z dhną Halszką Chmielowską. Nowożeńcom składam na tym miejscu serdeczne życzenia, i nie wątpię, że do życzeń tych przyłączą się szerokie rzesze czytelników.

JESZCZE ZAGADKA JUBILEUSZOWA

Drugi morus znalazł się na prowincji, w Wołominie, druh Jan Kurman, który ilością możliwych rozwiązań szarady zakasował dha Ogorzałego dorzucając jeszcze: pod-stęp, przystęp- i w-stęp. Proszę druha o podanie, którą książkę wybiera na nagrodę.

RYBACY POLSCY W HOLANDII

Na apel mój ogłoszony w Nr. 5—6 nadesłała II wileńska drużyna harcerek 68 książek. Za dar ten największy z dotychczasowych serdecznie dziękuję.

KONKURS NA NOWELĘ

Podaję wykaz utworów nadesłanych na rozpisany w numerze jubileuszowym konkurs. Oto one:

1. Bez tytułu — godło: *Miś*
2. Obóz na Huculszczyźnie — godło: *Namiot harców*
3. Sieroca wilia — godło: *Bejzym*
4. Harce w naszej organizacji — godło: *Cygan*
5. I dla nich zabłysła gwiazda — godło: *Lis*
6. Ostatnia sztafeta — godło: *Sport 4*
7. Znalazł — godło: *Muza*
8. Fort w piaskach — godło: *Marokko*
9. Jędrkowa dola — godło: *Wilk*
10. Janko gazeciarz — godło: *Tajojka*
11. Służba idei — godło: *Jelenie z J.*
12. Konary w siedmiomilowych butach — godło: *Tęcza nad sercem*
13. Harce nad Prutem — godło: *Wschód I*
14. Gawęda duchów — godło: *Wschód II*
15. Bohaterskie Orlę — godło: *De Worona*
16. Na nowej drodze — bez godła
17. Paczka — bez godła 2
18. Harcerskie serce — godło: *O. M. I.*
19. Nienawiść — bez godła 3
20. Interes — godło: *Wróbelek*
21. Konkurs — godło: *Zachód I*
22. Sen — godło: *Zachód II*
23. O własną pracę — godło: *Północ*
24. Kukiełki — godło: *Południe*
25. Nie pchaj palca — godło: *Pies*
26. Świadectwa już rodane — godło: *Pi S*
27. Jak zwyciężać, to poczciwie — godło: *Pies 2*
28. Nowelka — godło: *Orzeł*
29. Pokusa — godło: *Teror*
30. Ognisko — godło: *Duch*
31. Zastęp „Wilków“ — godło: *Janites*
32. Polowanie na żmiję — godło: *Keep smiling*
33. O serce — godło: *Harcerka z drużyny Wisła*
34. Przygoda w Pustelni — godło: *Pierwsza myśl*
35. Wycieczka do Rio Claro — godło: *Rio Claro*

WESOŁY KALENDARZYK

Wydałem na rok 1937 kalendarzyk, poświęcony jednej wielkiej i doniosłej prawdzie, prawdzie o głębokiej wartości uśmiechu harcerskiego. Kalendarzyk ten powinien znaleźć się w rękach wszystkich harcerek i harcerzy, aby mogli czerpać z niego pogodę życia i uczyć się radości. Kalendarzyk wysyła administracja za nadesłaniem 35 groszy czekiem P. K. O. lub w znaczkach pocztowych.

NIEZWYKŁA KOLĘDA.

Wybrałem się w tym roku z niezwykłą kolędą. O tym jak się odbyła i jak się udała opowiem wam w następnym numerze.

ODPOWIEDZI NA LISTY

Bronka z pod „Amarantowej Jedynki“, *Ryszard K. Lwów* — nie wydrukuję. *G. S. Świniuchy*, *S. K. Hrubieszów* — spóźnione. *Sylwester O. Puck*. Dobre. Ale na przyszłość proszę pisać piórem i po jednej stronie kartki. *Kazimierz W. Poznań*. Załatwione. Dla rozwiązania problemu trzeba odtworzyć wszystkie ślady.

Cena 20 groszy
Należytość pocztową opłacono ryczałtem

SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca.
Redakcja i administracja: Lwów, Kurkowa 12 — P. K. O.: 504 610

Numer 10 Tom XXIV Nr. bież. 333 **15 stycznia 1937**

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr 504 610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł 3·50,** za okres I (15 VIII — 31 XII) — **zł 1·60,** za okres II (1 I — 15 VI) **zł 1·95,** kwartalna **1·10,** numer pojedynczy **20** groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA". Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr, kwartalna 75 gr, roczna 2·50 zł za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt 18·30—19·30 w lokalu przy ul. Kurkowej 12, tel. 294-04
Wydawca: Zarząd Okręgu Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor nacz. i odpow.: Mgr Wiktor Frantz
Kier. Wydawn. i zast. red. nacz.: Władysław Wenzel
Kier. Administracji: Antoni Chmura
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, 1/2 55 zł, 1/4 30 zł, 1/8 20 zł, 1/16 10 zł. W tekście 50% drożej.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Baczność!

Następnego numeru nie otrzymają już ci prenumeratorzy, którzy zalegają z prenumeratą za I półrocze br. Prosimy zatem o szybkie uregulowanie prenumeraty.

ADMINISTRACJA

ZJEDNAJ „SKAUTOWI" — JEDNEGO PRENUMERATORA

ODBITO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ WE LWOWIE, UL. ZIELONA L. 7. — TELEFON 291-07.